Wydanie poranne.
Nr. 373. Sobota 21 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wielkie bitwy w Królestwie.
Bój pod Przemyślem.
Hindenburg o wojnie z Rosyą.

Wielkie pomyślne bitwy w Królestwie Polskiem.

Wiedeń, 21 listopada.

Urzędowo donoszą 20 listopada w południe:

Także wczoraj sojusznicy mieli w Królestwie Polskiem wszędzie powodzenie. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło. Liczba jeńców zabranych do niewoli wzrasta.

Berlin, 21 listopada.

Główna kwatera wojenna donosi:

Na granicy Prus wschodnich sytuacya jest niezmieniona. Na wschód od jezior opanowali Rosyanie nieobsadzone fortyfikacye polowe i stojące tam stare, nieruchome armaty. Części wojska nieprzyjacielskiego, które cofnęły się poza Mławę i Lipno, kontynuują odwrót.

Na południe od Płocka nasz atak uczynił postępy.

W walkach o Łódź i na wschód od Częstochowy jeszcze nie zapadło rozstrzygnięcie.

Ciężkie straty Rosyan pod Przemyślem.

Wiedeń, 21 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Pod Przemyślem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty przy próbie zbliżenia silniejszych zastępów kryjących (Sicherungstruppen) do frontu południowego, którą to próbę natychmiast odparło.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoefer*, generał-major.

Walki w Serbii.

Wiedeń, 21 listopada.

Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo pod datą 20 listopada:

Częściowe walki na całym froncie. Atak na obwarowane pozycye koło Lazarevac czyni **pomyślne postępy.** Wczoraj zabrano do niewoli 7 oficerów i 660 żołnierzy. Pogoda jest niekorzystna; na wyżynach leży śnieg na wysokość jednego metra, niziny są zalane.

Walki na froncie francuskim.

Berlin, 21 listopada.

Wielka główna kwatera donosi:

W zachodniej Flandryi i w północnej Francyi niema żadnych istotnych zmian w sytuacyi. Rozmiękły i nawpół zamarznięty grunt oraz śnieżyca utrudniały naszym wojskom ruchy.

Francuski atak pod Combres na południowy wschód od Verdun został odparty.

Po walce na morzu Czarnem.

Konstantynopol, 21 listopada.

Komunikat głównej kwatery donosi: Flota rosyjska, złożona z 2 pancerników i 5 krążowników, ścigana przez naszą flotę, uciekła do Sebastopolu. Rosyjska eskadra torpedowców schroniła się w innym porcie.

Gwałty Rosyan w Galicyi.

Wiedeń, 21 listopada.

Z kwatery prasowej donoszą: Wciąż nadchodzą wiadomości o nowych gwałtach Rosyan w okupowanych częściach Galicyi. Kałusz został po zajęciu spłądrowany, a potem przejściowo obwarowany, przyczem wszystkich żydów podczas świąt żydowskich zwłaszcza w sądnym dniu zmuszano do roboty na szańcach. W Dolinie, Krechowicach, Rożniatowie, Ceniawie, Spasie i Łuhach grasowały trzy sotnie kozackie, które je obsadziły i niepokoiły licznymi patrolami. Te trzy sotnie żyły wyłącznie z grabieży.

Nastrój w Berlinie.

Berlin, 21 listopada.

Dobre postępy sojuszników w Królestwie Polskiem, a zwłaszcza w Serbii i powodzenia Turcyi na morzu Czarnem i na Kaukazie, jakoteż w operacyach przeciw kanałowi Sueskimu, wywołały tu usposobienie pełne otuchy przy dzisiejszych pogadankach giełdowych. Omawiano też ogłoszony w prasie interwiew z generałem Hindenburgiem. Wywołał on bardzo wielkie zadowolenie, z powodu że objawia się w nim niezachwiana wiara kierujących wodzów ostateczny dobry wynik walk przeciw Rosyanom.

Wybór uzupełniający po zgonie posła Franka.

Wiedeń, 21 listopada.

Z Karlsruhe donoszą, iż w wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego z okręgu Mannheim-Schwetzingen-Weinheim wybrany został socyalny demokrata redaktor Oskar Geck 11.574 głosami — bez walki.

(Tow. poseł Frank znalazł śmierć w boju, zgłosiwszy się do wojska, jako ochotnik. Stronnictwa burżuazyjne postanowiły były nie wszczynać walki o mandat po Franku z partyą socyalistyczną,ażeby uniknąć pozoru, iż chcą wykorzystać dla siebie tę stratę).

Stan wojsk francuskich.

Medyolan, 21 listopada.

Sprawozdawca wojenny „Corriere della Sera" pisze: Francya posiada dziś jeszcze tylko siłę defensywną. Nadeszłe tu wiarygodne wiadomości opiewają, iż wojsko francuskie jest **bardzo nadwerężone**, straty jego są znaczne nietylko z powodu wielu zabitych i rannych, ale nadto z powodu licznych chorób, które się w niem szerzą.

Akcya angielska w Persyi.

Frankfurt, 21 listopada.

„Frankf. Ztg" donosi z Konstantynopola: Anglicy wysadzili na ląd w Koweit 4000 ludzi, na wyspach Bahrein w zatoce perskiej 6000 ludzi, w Bender-buszer na wybrzeżach południowej Persyi 5000 wojsk indyjskich. Turcy zatopili

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

parowiec „Ekbatana“ celem zamknięcia Szatelarabu i położyli także wiele min.

Pokojewe pośrednictwo Wilsona.

Londyn, 21 listopada.

Do „Times“ donoszą z Waszyngtonu pod datą 18 b. m.: „Associated Press“ ogłasza inspirowane doniesienie o zapatrywaniach prezydenta Wilsona na swoją misyę przywrócenia pokoju. Ameryka — tak powiedziane jest w tem doniesieniu — dopiero wtedy ofiaruje swoje pośrednictwo, **jeżeli jedno albo kilka z prowadzących wojnę mocarstw okaże gotowość to pośrednictwo przyjąć.** Wilson jest zdania, że Stany Zjednoczone już w sposób formalny i nieformalny okazały **gotowość** swoją do ofiarowania swych usług i w obecnej chwili nie mogą **nic więcej uczynić,** jeżeli nie chcą uszczuplać swego dalszego wpływu. Wilson daje do poznania, iż wprawdzie chętnie z innemi państwami neutralnemi współdziałałby, lecz **nie chce być pierwszym** i czeka, aż jedno z prowadzących wojnę mocarstw okaże gotowość rozważenia pośrednictwa grupy państw neutralnych.

Akcya przeciw drożyźnie w Austryi.

Wiedeń, 21 listopada.

W sprawie ustanowienia **cen maksymalnych na zboże** i mąkę odbyła się dziś w prezydyum rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Stuerkgha kilkogodzinna narada. Jak wiadomo, odbywają się w tej sprawie także r o k o w a n i a z r z ą d e m w ę g i e r s k i m (które jak się spodziewają w pierwszej połowie przyszłego tygodnia będą p o m y ś l n i e ukończone) celem wspólnego uregulowania tej sprawy.

W Anglii.

W parlamencie.

Londyn, 21 listopada.

W Izbie niższej odpowiedział na zapytanie lorda Beresforda C h u r c h i l l, że ogólne **straty floty** od początku wojny wynoszą 228 oficerów zabitych, 37 rannych, 5 brak; marynarzy 3455 zabitych, 428 rannych, 1 brak. Liczby te nie zawierają jeszcze ludzi, brakujących z brygady morskiej i z załogi krążownika „Goodhope“. W obu ostatnich wypadkach cyfry nie są jeszcze zupełne. Obliczają je razem na 1875 osób. Także liczba internowanych w Holandyi oficerów i marynarzy brygady morskiej nie jest w tem zestawieniu objęta.

Na dalsze pytania oświadczył imieniem rządu sekretarz parlamentu T e n n a n d, że nie wysłano ż a d n y c h w o j s k r o s y j s k i c h przez Anglię na zachodnio-europejski teren wojny.

Sir B u l l zapytuje o przyszłość wyspy Herm w kanale, nabytej kilka lat temu przez jednego księcia niemieckiego, który zakazał przystępu do niej turystom angielskim. M a c K e n n a odpowiedział, że wyspy tej nie sprzedano, tylko zarząd wojenny w roku 1889 wydzierżawił ją towarzystwu niemieckiemu, które je dalej wydzierżawiło jednemu księciu niemieckiemu. Przystęp do wyspy był dozwolony z pewnemi ograniczeniami. Rząd wezwał zarząd wyspy Guernesey, aby rozważył kroki celem zakończenia dzierżawy niemieckiej.

Straty angielskie.

Londyn, 21 listopada.

Lord N e w t o n oświadczył na zgromadzeniu zwołanem w celu werbowania rekrutów, że straty angielskie, które podług oświadczenia Asquita wynosiły w dniu 31 października 57.000 ludzi, obecnie wzrosły do **80.000 ludzi.** Niektóre bataliony straciły **wszystkich oficerów;** dwie dywizye, które liczyły razem 37.000 ludzi, zredukowane zostały do 5.300 ludzi.

Footbaliści na wojnie.

Rotterdam, 21 listopada.

Z Londynu donoszą: Angielski Związek dla gry w piłkę nożną uchwalił poczynić wśród sportowców propagandę dla werbowania rekrutów. Pierwotnie rozważano myśl **wstrzymania matchów** i zwrócono się do władz wojskowych z zapytaniem, czy to jest pożądanem. Odpowiedź brzmiała, iż pozostawia się to związkowi do woli. Związek wobec tego uchwalił dalej urządzać turnieje footbalistyczne.

Hindenburg o wojnie z Rosyą.

Sprawozdawca „Neue Freie Presse“ był w głównej kwaterze wojennej Hindenburga, zwycięscy pod Szczytnem i Kutnem.

O R o s y a n a c h mówił Hindenburg: Są to dobrzy żołnierze, mają dobrą dyscyplinę. Ale dyscyplina ich jest inna niż Niemców i Austryaków: nieme i tępe posłuszeństwo, podczas gdy u tamtych dyscyplina jest rezultatem ducha we wojsku i moralności.

Rosyanin stoi na miejscu, dlatego że mu kazano stać, i wówczas istotnie stoi jakgdyby przygwożdżony.

Rosyanie dużo się nauczyli od czasu wojny z Japonią. N a j s i l n i e j s z ą ich o b r o n ą są fortyfikacye polowe. Wspaniale umieją się okopywać. Zaledwie zajęli jakąś pozycyę, a już po upływie 10 minut znikają pod ziemią jak krety. Nasi żołnierze również nauczyli się tej sztuki. Niechętnie to robili, ale musieli. Wkrótce jednak z takiem okopywaniem się będzie **koniec,** gdy zima nadejdzie i ziemia zamarznie. Jestto jedna z tych korzyści, jakie przynosi nam zimowa wyprawa przeciwko Rosyanom. Gdy noc będą mogli już wpełzać do ziemi, będzie z nimi źle.

Głównym orężem Rosyan jest ich przewaga liczebna, ale tej bać się nie należy. Przewaga nie rozstrzyga, zwłaszcza w obecnem stadyum wojny mniej, niż kiedykolwiek. Rosyanie bowiem są w procesie **rozkładu.** Mogą sobie mówić co chcą, ale wszystkie oznaki przemawiają za tem, że w k r ó t c e z nimi będzie koniec. Zaczyna im braknąć broni i pożywienia. Jeńcy przychodzą i pokazują na usta, to ma znaczyć, że są głodni. Niema często pożywienia nawet dla oficerów. Złapaliśmy jednego, przebranego za chłopa, i mieliśmy już go rozstrzelać jako szpiega, tymczasem przekonaliśmy się, że się przekradł w tym celu, by dostać coś do jedzenia. Tok samo **kraj cały głoduje,** np. Łódź. To smutne, ale dobrze, że tak jest. Sentymentalnie prowadzić wojnę niepodobna, i im bardziej bezlitośne jest prowadzenie wojny, tem bardziej litośnie jest ono w rzeczywistości. Najbardziej ludzkie jest takie prowadzenie wojny, które najszybciej prowadzi do zawarcia pokoju. W Królestwie Polskiem brak węgla, gdyż obsadziliśmy rewiry węglowe.

Można zauważyć ze sposobu, jak się biją Rosyanie, że wkrótce już dalej nie będą mogli wytrzymać. Wojna z Rosyą obecnie jest przedewszystkiem **kwestyą nerwów.** Ponieważ Niemcy i Austrya mają nerwy mocniejsze niż Rosya, więc zwyciężą.

O ostatniej wyprawie na Warszawę i Dęblin powiada Hindenburg, że była przedsięwzięta z tym głównym celem, aby **zburzyć kolej** do Warszawy. To należycie zrobiliśmy. Gdyby przy tej sposobności Warszawa i Dęblin wpadłyby nam w ręce, nie powiedzielibyśmy — „nie“. Ale na to nie liczyliśmy. Natomiast z koleją zrobiliśmy, co chcieliśmy. Rozwalona gruntownie. Rosyanie wprawdzie doskonale umieją odbudować zrujnowaną kolej, ale to ich zatrzyma na tygodnie; to właśnie był nasz plan.

A następnie cofnęliśmy się o tyle, by Rosyanom dał się odczuć brak kolei, lecz nie dalej. Wówczas dopiero pokazało się, jak nieograniczonem jest zaufanie wojska do kierownictwa. Ruch wsteczny jest niejako silną próbą obciążenia dla tego zaufania. Wojsko powiedziało sobie, że taki jest plan strategiczny, odbyło marsz wsteczny w nadzwyczajnym porządku i pozostało w dobrym nastroju. Było przekonane, że wkrótce z n o w u p ó j d z i e n a p r z ó d i nie omyliło się. Właśnie w toku jest nowy ruch naprzód.

Żadna fantazya nię może sobie wyobrazić, jak wyglądają d r o g i w Królestwie — jakie tam jest... błoto (Hindenburg użył silniejszego wyrazu, niż „błoto“). Oto na drodze w błocie wyczuwamy jakąś przeszkodę. Na powierzchni nic nie widać; przeszkoda tkwi głębiej. Wyciągamy ją — to zdechły koń. Błoto takie, że cały koń się w niem utopił.

Słowem, znowu idziemy na Rosyan. Jest to najlepsza ochrona granic. Wprawdzie otrzymuję — powiada Hindenburg — listy z wyrzutami, dlaczego tu lub tam patrol kozacki wtargnął do miasteczka pogranicznego. Ale to będzie zdarzało się zawsze. Wszak nie mogę swych żołnierzy ustawić szeregiem wzdłuż granicy, na kształt kordonu sanitarnego. Koncentrować się i wciąż znowu tłuc Rosyan — to najpewniejszy sposób uprzykrzyć Rosyanom pobyt na pruskiej granicy.

Duch francuski, widać, słabnie.

Premier francuski Viviani usiłuje podtrzymywać w społeczeństwie francuskiem energię i wiarę — przemówieniami.

Niegdyś wołał Danton: Ażeby zwyciężyć trzeba trzech warunków — odwagi, odwagi i jeszcze raz odwagi!

I stało się wedle jego słów ognistych, ale stało się dzięki temu, iż potężny prąd rewolucyjny poruszył był we Francyi świeże szerokie masy, dotąd politycznie skazane na bierność, wyłonił ogrom nieznanej dotąd energii i oto, w chwili niebezpieczeństwa, tę energię przerzucił piorunowo na ostrza bagnetów!

A stało jej nawet dla sukcesora rewolucyi — Napoleona I, którego geniusz wojenny ujął ową siłę niezużytą i, jak taranem, rozbijał nią starą Europę.

Ale dziś, co może powiedzieć p. Viviani, gdy po obu stronach potężny wysiłek poruszył był już wojska-narody całe, krwawo mozolące się o każdą piędź ziemi. Pan Viviani mówił o niezłomności ducha francuskiego.

Tymczasem w tym pojedynku narodów, bodaj że d u c h f r a n c u s k i się z a ł a m u j e...

W prasie niemieckiej nie odezwie się słowo zwątpienia w tryumf ostateczny — z francuskiej dolatują raz po raz jakieś tony melanbolijne...

Weźmy „Temps“, organ bliski rządowi francuskiemu, organ, wysilający się na animusz... Jednakże i on się zdradza — ze słowami nadwątlonej, podciętej wiary.

Niedawno komentował ów dziennik słowa majora Repingtona, iż sytuacya na terenie francuskim przedstawia się korzystnie.

Niebawem jednak podał artykuł, bezimiennie rzekomo nadesłany, a pełen wyrzutu, jak wogóle zwać można jeszcze korzystną sytuacyę, przy której poza Belgią cała północna i północno-wschodnia Francya jest w mocy niemieckiej, niemal szósta część ludności i bogactwa narodowego. Jeżeli Francya nie mogła obronić swej nietykalności, jak można rozsmakowywać się w jakiejś sytuacyi?

Artykuł ów również gorzko wypomina Anglii, iż nie przygotowała i nie uzbroiła przynajmniej 700.000 żołnierzy...

Z tym artykułem polemizuje „Temps“, ale bynajmniej nie sprężyście.

Przyznaje, iż Anglia mogła się była zawczasu postarać o poważniejsze zaciągi, lecz łagodzi to u k ł u c i e, zacierając je wywodem, iż w niedoli wszelką pomoc trzeba przyjmować z uznaniem: i pomoc Belgii, i pomoc Anglii, tembardziej, że Anglia nie poskąpiła Francyi całej siły, jaką dysponować mogła...

Bezimiennemu pesymiście tłómaczy „Temps“, iż na świecie wszystko jest względne, więc i przy obecnem położeniu Francyi można brać pod uwagę sytuacyę lepszą, niż była poprzednia.

Ale, co najznamienniejsze, w końcu przyznaje „Temps“, iż narazie widoki obecnej armii francuskiej na wyparcie Niemców z granic są zupełnie nikłe, lecz na pociechę tłómaczy to tem, że Francyę zaskoczyła wojna w chwili niedokończonych jeszcze przygotowań, w chwili dającej je określić na 99%.

Ciekawe jest, iż „Pester Lloyd“ sądzi, że cała dysputa „Temps'a“ z bezimiennym autorem z poza redakcyi jest zmyśleniem, poza którem kryje się chęć przysposobienia opinii francuskiej do cięźkich ciosów, które na Francyę spaść nadal mogą.

KRONIKA.

Samowolny powrót do Krakowa. Pewne osobniki, wydalone w drodze przymusowej ewakuacyi poza rejon forteczny, powróciły samowolnie w obręb twierdzy, przekradając się w sposób niedozwolony przez linię granicznych wart twierdzy.

Zwraca się uwagę publiczności, że podobne przekradanie się przez linię wart może pociągnąć za sobą **niebezpieczeństwo utraty życia,** albowiem warty w takich wypadkach mają prawo, a nawet obowiązek robić natychmiast użytek z broni palnej.

C. k. Dyrekcya policyi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).